Nr. 5. Lwów, dnia 9go lutego 1884. **Rok XVII. Tom XXXIV.**

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK

DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya i Administracya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3. Skład główny w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Intratność gorzelni buraczanych.

Napisał

Hermann Briem.

(Z uwagami p. Jana Gnoińskiego).

(Dokończenie)

Jeżeli się w praktyce dojdzie do 84 procentów teoretycznego wydatku, co z pewnością nastąpi, natenczas można będzie przerabiać buraki zawierające tylko 9 procentów cukru, bo zawsze jeszcze otrzymamy z 1000 cetn. metr. buraków, 4862 liter 96 stopniowego spirytusu, przedstawiającego (po 30 zł. za hektoliter) wartość 1458 zł. 60 centów. To będzie pewnie zadawalniającem, jeśli się wreszcie uzna, iż buraki 9cio procentowe mniej są warte niż 10cio procentowe, tem samem nie powinny być obliczane w wartości 900 zł. lecz tylko 850 zł. Wydatki wyniosą wówczas 1397 zł.

Reasumując to, co się wyżej powiedziało, okazuje się, iż jeżeli pewna okolica, w której uprawa buraków może się udawać, gdzie jednak cukrownie nie istnieją i nigdy dla jakichkolwiek przyczyn istnieć nie mogą, zamierza uprawę buraków zaprowadzić, natenczas może, na podstawie wyżej przytoczonych cyfr, przysporzyć sobie korzyści z tej uprawy wynikające, zakładając gorzelnię buraczaną; taka fabryka nie powinna jednak nigdy wymagać, aby spieniężała buraki tak korzystnie, jak cukrownia; takim wymaganiom odpowiedzieć może wyłącznie tylko cukrownia, a odwrotnie tylko bardzo dobre buraki przydają się do cukrowni.

Wysokie ministerstwo finansów może z powyższych cyfr powziąść przekonanie, iż ta młoda gałąź przemysłu zniesie wyżej podane podniesienie akcyzy, lecz nie zniesie opodatkowania od produktu. Oby wysoki rząd nie zniszczył w zarodku, przyszłości nowej gałęzi przemysłu. Słychać iż rząd węgierski zamierza zająć się bardzo gorliwie sprawą gorzelni buraczanych. Czy nie byłoby wskazanem, aby rząd austryacki zarządził coś podobnego np. dla Galicyi?

Do wielce pouczającego artykułu p. Briema pozwolę sobie dołączyć kilka uwag.

Obecnie opłaca się akcyza po 11 zł. od jednego hektolitra spirytusu stustopniowego, zaś możliwy wydatek z jednego hektolitra roboty fermentującej, oblicza ustawa przy burakach na 4 litry, podług tego wyrachował pan Briem akcyzę od 400 hektolitrów na 176 zł., (= 400 × 11 × 4). Do rachunku wstawiono jednak cyfrę 220 zł., a to ze względu na zamierzone obecnie podwyższenie normy wydatności z 4 liter na 5, co jednak jeszcze nie nastąpiło, dopiero nastąpić ma. Licząc tedy akcyzę tylko 176 zł. od każdych 1000 cetn. metr. buraków, przyniosła fabryka o której mowa, czystego zysku 183 zł. na każdych 1000 cetn. metr. buraków, zatem przez całą kampanję, w ciągu której przerobiono 75000 cent. buraków, dała 13725 zł. zysku; jestto rezultat bardzo pomyślny, zwłaszcza jeżeli się zważy, że wytłoczyny buraczane, stanowiące doskonałą karmę, zostały zupełnie zadarmo dla gospodarstwa. We fabryce tej wynoszą koszta wraz z akcyzą i ceną kupna buraków, 1447 zł. na każde 1000 cetn metr. buraków, zaś po odliczeniu wartości buraków i akcyzy zostaje, jako koszt przerobienia 1000 cetn. metr. buraków 327 zł. zatem od jednego cetnara **32·7 centów**. W numerze 7 Rolnika z roku 1880, zamieściłem obszerniejszy artykuł o gorzelniach buraczanych, w którym podałem rachunek z gorzelni pana Pluchet we Francyi. Tam przerabiano dziennie 350 cetn. metr. buraków, koszta fabrykacyi wynosiły od cetnara jednego franka 40 centów w złocie.

Robotników wychodziło na dobę 22, w dwóch partyach po 11tu, co dwanaście godzin się zmieniających, zatem na 1000 cetn. metr. buraków, potrzeba było 63 robotników — we fabryce wyżej wzmiankowanej tylko 44; buraki płacono u p. Pluchet po 2 franki za cetnar metr. t. j. 80 centów w złocie; z tysiąca cetn. metr. buraków otrzymywano tylko 4857 liter spirytusu na 95 stopni, chociaż buraki miały 10 procent cukru. Widocznie fabrykacya znacznie postąpiła. W gorzelni buraczanej w Pernhofen (Rolnik z 8go marca 1882 Nr. 5.) otrzymywano z jednego cetn. metr. buraków 5·7 litrów spirytusu stustopniowego.

Pan Briem robił próby z burakami które mu z Galicyi nadesłano i znalazł zawartość cukru w procentach:

1a próbka	11·1
2a „	8·3
3a „	9·2
4a „	10·6
5a „	10·0
w przecięciu	9·8

Więc buraki u nas są dobre, gdyż i 9cio procentowe opłaciłaby fabryka po 85 centów, pozostawiając karmę za darmo i przyniosłaby zysku 61 zł. na 1000 cetnarach.

Jak wielką doniosłość na rezultat finansowy ma mniejszy lub większy procent cukru w burakach, jakoteż mniej lub więcej dokładne postępowanie przy fabrykacyi, okazuje się bardzo jasno z cyfr przez p. Briema zestawionych. Jeżeli na 1000 cetn. metr. buraków, potrzeba 400 hektolitrów objętości naczyń fermentacyjnych, to nasze zwykłe gorzelnie gospodarskie 45 hektolitrowe, mogłyby przerabiać dziennie 100 do 112 cetn. metr. buraków i produkować około 600 litrów alkoholu na 96 stopni.

O ile zamierzona zmiana akcyzy wpłynęłaby na dochody fabryki przez p. Briema opisanej, okazuje się z następującego zestawienia. Tak wielka fabryka opłacałaby akcyzę podług wskazówek aparatu mierniczego. Ponieważ od jednego hektolitra spirytusu 100 stopniowego płaci się 11 zł. zatem od 5287 litrów spirytusu 96 stopniowego, wypadałoby zapłacić 558 zł. 30 ct., czyli w porównaniu z akcyzą dziś opłacaną o **382 zł. 30 ct.** więcej. Skutkiem tego zysk obecnie na każdych 1000 ct. buraków, zostający w kwocie 183 zł. przemieniłby się na stratę wynoszącą 199 zł. 20 ct. I te cyfry są wymowne! Ażeby fabryka mogła dawać takie dochody jakie obecnie przynosi, musiałaby cena spirytusu podnieść się z 30 zł. przyjętych w powyższym rachunku, na 37 zł. za hektoliter — czy jest to prawdopodobnem?

Świdowa 22. stycznia.

J. Gnoiński.

Uregulowanie stosunków czeladzi i robotników wiejskich.

(Sprawozdanie Rady Oddziału brodzkiego).

Ustawa z 13/25 maja 1882 l. 1357 wydana w królestwie rumuńskiem o kontraktach z robotnikami rolniczymi, jest widocznie wynikiem koniecznej miejscowej potrzeby, i jako taka zastosowaną ściśle do zachodzących miejscowych stosunków. Dalecy jesteśmy czynić zarzut z tego partykularyzmu tej ustawy, gdyż normuje ona przecież stosunki robocze stanu rolniczego, który jak powszechnie wiadomo, wszędzie konserwuje swoje miejscowe odrębności.

Ustawa ta bezsprzecznie z wielkim sprytem zastosowała się do tych potrzeb miejscowych, a oraz do miejscowych stosunków i szematu władz; a wychodząc ze zdrowego zapatrywania, że tylko władze miejscowe jako najmniej od stron interesowanych oddalone i do tychże najwięcej zbliżone najskuteczniej i najtaniej ustawę wykonywać mogą, oddała urzędom gminnym cały szereg najważniejszych czynności normami jej spowodowanych.

Mianowicie poruczono urzędom gminnym:

a) zaprotokołowanie umowy;
b) legalizowanie takowej (art. 4. 5.);
c) wydanie certyfikatu, że robotnik we własnej gminie niejest zamówionym;
d) zawiadomienie gminy w której mieszka robotnik, o kontrakcie roboczym zawartym w obcej gminie;
e) uwidocznienie i dokonanie obrachunków rocznych (art. 17) obydwie strony interesowane obowiązujących;
f) egzekucyę celem przynaglenia zobowiązanych robotników do wykonania robót przez wynajęcie innego robotnika na rachunek nieposłusznego po cenie wówczas zwykłej;
g) ściąganie tej ceny z majątku nieposłusznego robotnika za pomocą egzekucyi;
h) przeprowadzenie egzekucyjnej sprzedaży zajętych ruchomości według ceny wywołania przez wierzyciela oznaczonej;
i) rozstrzygnięcie zarzutów przeciw zarządzeniom egzekucyjnej sprzedaży (przez radę gminną).

Cały więc ciężar wykonania najważniejszych norm tej ustawy spada na urzęda gminne, gdyż rady powiatowe prócz udzielenia druków potrzebnych, ułożenia taryfy ceny robót, wykonują jeszcze tylko biórową rewizyę protokołów, przez urzęda gminne sporządzonych i im przedkładanych, zaś sądom zastrzeżono li rozpoznanie sporów powstałych z tytułu kontraktów roboczych, z zastosowaniem procedury skróconej i wolnej od stempli, więc także i dla nas nader pożądanej.

Już ten pobieżny szkic obowiązków ciążących na urzędach gminnych wystarczy do orzeczenia, że tylko urzęda posiadające zupełną niezawisłość w obec miejscowych mieszkańców, z których właśnie rekrutują się robotnicy, — że dalej tylko urzędnicy posiadający odpowiedni zasób inteligencyi, opartej na poczuciu obowiązków, potrafią dopełnić zadania, poruczonego im tą ustawą.

O ten główny warunek rozbiłaby się skuteczność ustawy w kraju naszym, nie trudnym bowiem byłby dowód, że przy dzisiejszym ustroju władz gminnych, przy nizkim poziomie oświaty naszych wójtów, przy notorycznej ich chwiejności i przystępności, oraz zawisłości od różnorodnych wpływów, że powtarzamy przy dzisiejszych stosunkach w kraju naszym żadną miarą niepodobna by poruczyć gminom załatwienie spraw tak znacznej doniosłości.

Tem mniej dałoby się to uczynić, że bardzo często szukający u nich pomocy bądź właściciel większych bądź nawet mniejszych posiadłości, zdybałby się nawet ze złą wolą pana wójta i radnych, pochopnych do obrony nie strony pokrzywdzonej, lecz nieposłusznych robotników, socyalnie im więcej zbliżonych.

Pierwszym więc nieodzownym warunkiem wydania podobnej dla nas ustawy, byłoby zupełne zreorganizowanie władz gminnych, utworzenie gmin zbiorowych, na których

czele stałby naczelnik płatny, przez władze krajowe mianowany, a nie wyszły z wyboru żywiołów różnorodnych.

Gdy nam jednak do tego daleko, gdy dążność do reformy podobnej natrafia na opozycyę sfer decydujących często nawet uzasadnioną, przeto jak na teraz ustawę, która dla Rumunii może być doskonałą, dla nas w obec naszych odrębnych stosunków uważać musimy jako niepraktyczną, jakkolwiek uproszczona procedura, i sprytne logiczne zastosowanie przepisów łatwo zrozumiałych takową odznacza.

Prócz jednak powyżej wykazanego powodu niepraktyczności tej ustawy dla nas, posiada ona według naszego zapatrywania jeszcze inną wadą nadzwyczajnej doniosłości.

Cały oddział jej, normujący egzekucyę przeciw nieposłusznym robotnikom, pozbawionym jest wszelkiej energii ustawowej, przy odrębnych stosunkach naszego kraju tak niezbędnej. Cały bowiem system repressyi przeciw nieposłusznym robotnikom ograniczyła ustawa ta na bliżej nieokreślonem ogólnikowem przynagleniu robotnika do pracy, a w razie uporu jego, na wynajęciu innego robotnika na koszt nieposłusznego za cenę wówczas pospolitą.

Pozostawiamy każdemu gospodarzowi do ocenienia, czy podobne normy wystarczą u nas. Czyż tak łatwo znaleść zawsze robotnika w miejsce nieposłusznego, czy zwrot nareście ceny zapłaconej za robotnika wynajętego na rachunek nieposłusznego, wynagrodzi choć w małej części szkodę wyrządzoną w gospodarstwie nieposłuszeństwem w chwili gorącej potrzeby, grożącego niebezpieczeństwa w czasie słoty itd.; czyli zresztą wydobywanie tej ceny od nieposłusznego za pomocą egzekucyi choćby doraźnej, nie byłoby u nas znowu epilogiem właśnie dla pokrzywdzonego nader przykrym, zwłaszcza w obec skutków egzekucyi bardzo wątpliwych?

Czyż nareszcie w istocie środek ten będzie tak skutecznym, by odstraszyć innych od niedopełnienia obowiązków roboczych na siebie przyjętych?

Na wszystkie te pytania stanowczo odpowiedzieć musimy przecząco, a zaprzeczenie to wypowiadamy bez zarumienienia się, opierając nasze zapatrywanie na dokładnem zbadaniu stosunków naszego kraju i ludu, a oraz na wyniku najnowszych prądów ustawodawstwa europejskiego.

Włościanin nasz ma w swojej naturze niezatartą chęć koczowniczą. Świadczą o tem wędrówki z jednej gminy do drugiej na zarobek, mimo że w miejscowej gminie nie raz jeszcze pola nieobrobione, plony nie zebrane; świadczą owe liczne gromady zarobników wiejskich, szukających zarobku u żydów i mieszczan w miasteczkach i miastach, nie raz pod gorszemi warunkami jak im miejscowa potrzeb użycza.

Ta natura koczownicza jest produktem historycznym. Bliskie sąsiedztwo naszego kraju z ogromnemi obszarami Ukrainy, na których w ubiegłych wiekach liczne nęciły Słobody do osiedlenia pod warunkami ponętnymi wytwarzały i podsycały tę chęć do wędrówki w naszym ludzie.

Tej chęci musiało nasze dawne ustawodawstwo energicznie przeciwdziałać, uznając włościan naszych jako „servi glebae adscripti“ [1]).

Bez tych ustaw, dziś tak nie słusznie okrzyczanych, szerokie obszary naszego kraju byłyby leżały odłogiem dla braku niezbędnych robotników, którzy w skutek swego temperamentu leniwego i lekkomyślnego byliby się ciągle przenosili, szukając lepszego losu i większej swobody.

Ustawy te były więc koniecznością społeczną, ich przestrzeganie należyte warunkiem naszego bytu narodowego; ustawy te nareszcie nie miały nic wspólnego z niewolnictwem (Leibeigenschaft) zaprowadzonem na obszarach junków niemieckich [2]).

Nasz włościanin nie był nigdy niewolnikiem pana, lecz sługą ziemi, którą dla siebie i dla pana obrabiać musiał, w zamian za opiekę i za ponoszenie wszelkich ciężarów i obowiązków państwowych [3]).

Ten przymus do pracy na ojczystej glebie, ustał w roku 1848, a zmiana dekoracyi doraźnie i nam wrogo przeprowadzona, zdziałała tak uderzająco na włościana, że gdyby nie konieczna własna potrzeb, byłby on nie tak prędko się zdecydował do pracy u dawnego swego pana a dzisiejszego sąsiada.

Ta zmiana stosunków prawnych, połączona z niedającą się zaprzeczyć niechęcią do pracy i gnuśnością naszego włościana sprawia, że pod względem służby i robotnika, kraj nasz jest jednym z najgorzej położonych, i stosunkowo niski stan rolnictwa i przemysłu, znajduje swe usprawiedliwienie właśnie w tych niekorzystnych stosunkach roboczych.

Stosunki te są prócz tego bezwarunkowo przeważnie powodem upadku finansowego naszego stanu włościańskiego.

Gdyby bowiem włościanin nasz zamiast korzystać z łatwego a zgubnego kredytu lichwiarskiego, wyzyskiwał był swój kapitał roboczy i swoją siłę do pracy, natenczas niezawodnie byłby uniknął upadku moralnego i materialnego.

Dziś już mamy przed sobą tylko niedbałego, fizycznie podupadłego i zdemoralizowanego robotnika, który odwykłszy od pracy systematycznej, przy każdej sposobności od ostrzejszego nadzoru i większych wymagań, od służby i od pracy się uchyla i niebacząc na przyjęte obowiązki, ucieka.

Do tej demoralizacyi robotnika przyczynia się nie mało cały szereg nieproszonych opiekunów, którzy każde doraźniejsze postępywanie, okrzykują jako ucisk narodowy, a którzy oraz każdy objaw dążności do uporządkowania stosunków roboczych, przedstawiają ciemnej klasie naszych włościan, jako ukryty zamiar klasy posiadającej, powrotu do dawnych stosunków pańszczyznianych.

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Volum. leg. lib. I. cap. 17. de cmethonibus.
Volum leg. fol. 21. 258. 267. 365. 394. 396.

[2]) Patrz o tem Maciejowskiego Wacława Aleksandra historya włościan w Polsce. Warszawa 1874 str. 277.

Lelewel historya polska III strona 505, 507.

Łukasiewicz krótki rys histor. statyst. opis. strona 293, 301, 374.

Wilhelm Zimmermann, Geschichte des grossen Bauerakrieges, Stuttgart 1856 II. tom str. 540, 544.

[3]) Statut Władysława Jagiełły 1422 vol, leg. I. fol. 91.

*

XIII. Posiedzenie
komitetu doradczego dla spraw chowu koni.

(Dokończenie).

P. Bielski mniema, że po zaprowadzeniu subwencyonowania rozpłodników, także posiadacze tychże jako interesowani, wpływać będą na członków komisyi do brania udziału w czynnościach.

Na wniosek JE. p. Namiestnika uchwalił komitet, ażeby za zbliżeniem się pory licencyonowania, Namiestnictwo rozpisało okólnik do członków komisyi z usilnem wezwaniem do gorliwego udziału.

Na wniosek komendy zakładu stadników w Drohowyżu, uchwalił komitet zgodzić się na utworzenie stacyi stadników w Rudniku, w powiecie niskim.

Hr. Logothetti oznajmił komitetowi, iż przeniesienie stacyi ogierów z Łabacza do innej miejscowości, jest na razie niemożliwe, albowiem kontrakt najmu lokalu jeszcze się nie skończył. Mowca nie ma jednak nic przeciw przeniesieniu tej stacyi w czasie późniejszym, lub przeciw utworzeniu nowej stacyi w Brodach, albo Załoźcach.

Zgodnie z zapatrywaniami hr. Logothettiego uchwalił komitet prosić Namiestnictwo o polecenie staroście w Brodach, iżby przy współudziale hr. Cetnera zajął się wyszukaniem lokalu dla umieszczenia tej nowej stacyi.

Z powodu prośby Towarzystwa gospodarskiego w Krakowie o utworzenie nowych stacyj ogierów w Śmierdzącej, Przegini duchownej i w Zabierzowie, uchwalił komitet, nie zapoznając potrzeby utworzenia stacyj ogierów we wszystkich trzech miejscowościach, poprzeć na razie tylko utworzenie stacyi w Śmierdzącej.

Na popartą przez Starostwo prośbę gminy Kranzberg, w powiecie samborskim, o utworzenie tamże stacyi ogierów, komenda stadników w Drohowyżu oświadczyła się nieprzychylnie. Zgodnie z jej wnioskiem uchwalił komitet zawiadomić rzeczoną gminę, iż jej prośba na razie nie może być uwzględnioną, a podniesionym w jej podaniu potrzebom zaradzić mogą na razie dwa ogiery rządowe, zostające w najmie w Kornalowicach i w Rychcicach, tudzież licencyonowany ogier w Rakowcu.

Wys. Ministerstwo rolnictwa oznajmiło komitetowi, iż w skutek niezadawalniającego tegorocznego stanu stacyi koni pełnej krwi w Drohowyżu, należy się zastanowić nad pytaniem, czy stacya ta ma nadal istnieć, lub czy też ma być rozwiązaną a rozpłodnik „*Gamecoke*“ w prywatny najem oddany. Na pierwszą ewentualność zgodziłoby się Ministerstwo tylko w tym wypadku, gdyby komitet udzielił rękojmi, iż „*Gamecoke*“ pozostając w Drohowyżu miałby przynajmniej 20 klaczy. Gdyby komitet nie udzielił tej rękojmi, naówczas poleci Ministerstwo komendzie stadników w Drohowyżu, ażeby rozpoczęło układy z br. Adamem Heydlem, który oświadczył gotowość wzięcia „*Gamecoke'a*“ w prywatny najem.

Na wniosek JE. Namiestnika, uchwalił komitet odpowiedzieć wys. Ministerstwu, iż żądanej rękojmi udzielić nie może.

Komitet przyjął do wiadomości reskrypt Ministerstwa rolnictwa, zawiadamiający, iż wydzielenie ogierów ze stada Radowieckiego i przeznaczenie ich do Galicyi, nastąpiło już w czerwcu r. z., żądanie tedy komitetu, aby czynność ta odbyła się w obecności delegata komitetu, jako spóźnione, stało się bezprzedmiotowem.

W myśl statutu o zakresie działania komitetu, wolno mu poddać krytyce ogiery przeznaczone do Galicyi, przez wysłanych do Radowiec albo do Drohowyża delegatów.

P. Bielski oświadczył komitetowi, iż przy sposobności brakowania ogierów w sierpniu r. z. oglądał przysłane z Radowiec ogiery, i zapewniał, że nie ma między niemi żadnego, któregoby należało wykluczyć, chociaż nie da się zaprzeczyć, iż niektóre są niepraktyczne dla krajowego chowu koni, jak np. jeden rasy anglo-węgierskiej.

P. Skarbek Borowski przyznaje, iż jego wniosek co do wysłania delegatów do Radowiec, celem wybrania ogierów dla Galicyi, był spóźnionym, na przyszłość byłoby jednak wskazanem, zrobić użytek z przyznanego komitetowi prawa. Obecnie musi komitet polegać na zdaniu p. Bielskiego. Mowca wnosi atoli, ażeby delegaci komitetu, którzy w styczniu 1884 r. będą w Drohowyżu rozdzielać ogiery dla poszczególnych stacyj, zechcieli opisać dokładnie każdego z stadników przysłanych z Radowiec.

Komitet przyjął do wiadomości reskrypt wys. Ministerstwa rolnictwa, zawiadamiający, że z Radowiec przydzielone zostały ogiery: *Gidran*, *Hadadi*, *Noniussa*, *Dahoman* i *Hajdamaka*, a ze Stadl-Traun ogiery: *Pest*, *Hatwan*, *Deregnyo*, *Young-Labancz* i *Administrator*.

Tym samym reskryptem poleciło Ministerstwo komendzie zakładu stadników w Drohowyżu, ażeby brakujących jeszcze siedm ogierów zakupiła z pośród prenotowanych na wiosnę.

Hr. Logothetti uzupełnił powyższe doniesienie uwagą, iż Dahomana nieprzewieziono do Drohowyża lecz z Radowiec odesłano go wprost do Horodenki, w najem br. Romaszkanowi

Komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie pp. Bielskiego i Władysława ks. Sapiehy, o premiowaniu koni w kwietniu r. z. w Mościskach, tudzież sprawozdanie pp. Bielskiego i hr. Cetnera, o brakowaniu ogierów w Drohowyżu i uchwalił zgodnie z ich wnioskami, udać się do Ministerstwa z prośbą o wybrakowanie następujących pięciu ogierów: *Turon*, *Morawan*, *Mehmet - Ali*, *Sułtan* i *Darius*. Następnie przyjął komitet do wiadomości sprawozdanie pp. Bielskiego i hr. Karola Dzieduszyckiego, o premiowaniu koni w Stryju i sprawozdanie pp. Borowskiego i Augusta Jordan Stojowskiego, o brakowaniu ogierów w Olchowcu. W końcu przyjął komitet do wiadomości sprawozdanie pp. Borowskiego i Stefana hr. Zamojskiego o premiowaniu koni w Wieliczce, które podaliśmy niedawno w całej osnowie.

Wnioski, poczynione w tem sprawozdaniu, przyjął komitet.

Komisya do premiowania koni i prenotowania ogierów przydatnych do zakupna, delegowana do Wieliczki, uczyniła wniosek, ażeby zakupić od p. Benoego cztery ogiery, a mia-

nowicie *Iwara*, *Tumana*, *Selima i Kuliga*. a jednego od br. Konopki. Hr. Logothetti zgodził się na zakupno ogierów od p. Benoego, z wyjątkiem *Iwara*; cena tych rozpłodników wyniesie przeciętnie około 1500 zł.; ogiera zaś, należącego do br. Konopki, uważa za zbyt drogiego.

Na wniosek J. E. p. Namiestnika uchwalił komitet zakupić trzy ogiery od p. Benoego z wyjątkiem *Iwara*.

Korespondencye.

Z nad Wisły 6 lutego 1884.

(A. S.) Widząc w nowo wychodzącym Tygodniku rolniczym w Krakowie żywszy współudział gospodarzy ze wsi z połaci mazurskiej, a mieszkając obecnie w obszarze Towarzystwa gospodarskiego krakowskiego, posłałem Redakcyi Tygodnika kilka uwag i pytań, które zostały umieszczone w Nrze 6. Lecz szanowna Redakcya uznała za potrzebne moje pytania przerobić, przytem osobne pytanie co do brony Cichowskiego wypuszczono, a złączono go z innem pytaniem dotyczącem bron łącznych w ten sposób, że zupełnie inną mu treść nadano. Mojem pragnieniem zaś jest prośba o rozstrzygnięcie następującej kwestyi.

W Rolniku (Tom XXVI r 1880 Nr. 5. str. 59) umieścił p. prof. Rylski artykuł „O bronie klawiszowej pomysłu R. Cichowskiego“ w którym podnosząc jej wysokie zalety i przytoczywszy nader pochlebne wyrażenie o tem narzędziu dyrektora stacyi doświadczalnej w Vincennes p. Ch. Viet, podaje tak wyraźny i szczegółowy rysunek owej brony, iż według niego mogą ją dokładnie wykonać nasi zwykli rzemieślnicy gospodarscy. Tym sposobem może przyjść gospodarz do narzędzia najtańszego, bo u siebie w domu bez fabryki wykonanego.

Pan Cichowski nie mogąc podobnoś w kraju rozpowszechnić swego najbardziej celowi odpowiedniego pomysłu, udał się z nim do Francyi, tam uznano jego wysokie zalety i jak to wspomina p. prof. Rylski, fabryka Peletier et. Comp. te brony klawiszowa całe żelazne wyrabia. U nas na wystawie przemyskiej i wielickiej fabryka Zakładu drohowyzkiego okazała jako własny wyrób taką samą bronę całą żelazną.

Takie żelazne brony nie możliwe są do wykonania przez wiejskich majstrów, są też jako na bronę sowicie drogie, bo po 65 zł. kosztują — kto więc z panów gospodarzy tego tak wysoce zaleconego narzędzia używał bądź w wyrobie gospodarskim bądź fabrycznym, raczy łaskawie objaśnić, czy brona klawiszowa, sporządzana z drzewa i żelaza według rysunku w Rolniku z r. 1880 Nr. 5 podanego, nie jest zupełnie wystarczającą i nie odpowiada celowi, czy też jest wystarczającą i odpowiednią, a jeżeli nie, czy zalety fabrycznej cało żelaznej brony są tak znamienite, że opłaci się gospodarzowi wyłożyć za taką bronę aż 65 zł., jak to ją drohowyskiego Zakładu warstat fabryczny ocenił?

Warsztaty te zaś zapytuję, czy dają one za powyższą cenę także, jak to wymienionem jest w art. p. prof. Rylskiego: nóżki extirpatora zwykłego i noże skarifikujące, które to zapasne części zamiast zębów bronnych w drewnianej bronie mogą być przyśrubowane, i tym sposobem brona służyćby mogła do różnorodnego użytku.

Jeśli po tem obszerniejszem nieco objaśnieniu redakcya Tyg. rolniczego uzna tę kwestyę jako dość ważną, to upraszam o łaskawe powtórzenie tejże według powyższej treści, a może u chętniejszych do pióra prenumeratorów Tygodn. znajdzie się także pożądana odpowiedź oparta na rzetelnem gospodarskiem doświadczeniu, chociaż na Wystawie wielickiej uważałem, że tam brona klawiszowa mało interesu wzbudzała, a słyszałem tylko jednego p. Szybalskiego z Morawicy, który się oświadczył wyraźnie że owem prawdziwie gospodarskiem narzędziem, jak go nam rysunek p. prof. Rylskiego przedstawił.

Warsztatów drohowyskich zwracam uwagę, by w swym własnym interesie cenniki swych wyrobów umieszczały w gazetach naszych tak politycznych jak i rolniczych, wielu bowiem gospodarzy ani się domyśla, że w Drohowyżu istnieje jakikolwiek wyrób narzędzi rolniczych.

Ogółem nie tylko nasi ale i zagraniczni fabrykanci kupcy i gospodarze mijają się z celem właściwym ogłoszeń, jeśli tylko o artykule na sprzedaż będącym ogólnikowo podają, że jest do nabycia w pewnej miejscowości, a nie podają najgłówniejszej okoliczności, to jest **ceny**. Czytelnik mając tę gotową podaną częstokroć zaraz by posłał pieniądze na zakupno, a gdy przyjdzie przedtem przeprowadzić korespondencyę, to i chęć kupna odejdzie i zamiast nie raz lepszego i tańszego artykułu krajowego nabędzie się mniej dobry a droższy zagraniczny, bo go tym czasem wszędzie wciskający się usłużny żydek podsunie. Tym sposobem dzieje się, że doskonale wyrobione naczynia nabiałowe, latarnie naftowe itp. nie rozpowszechniają się w naszych gospodarstwach z warsztatów drohowyskich, ale licznie bywają sprowadzane z Wiednia i z Prus. Może z podobnej przyczyny nie mając odpowiednego odbytu przestała wyrabiać dystylarnia w Ropie swe doskonałe oliwy do smarowania maszyn jak też i wyrorne smarowidła belgijskie, o wiele taniej gospodarzy kosztujące, jak powszechnie przez żydków handlarzy miasteczkowych sprzedawany ów artykuł zagraniczny.

Wiadomości literackie.

Die Kaiser Ferdinands-Nordbahn und die Landwirthschaft Oesterreichs. Offenes Rundschreiben an die k. k. Landwirthschaftsgesellschaften und die landwirthschaftlichen Vereine Oesterreichs. Gr. 8o Wien. Hugo H. Hitschmann's Journal Verlag. (6 arkuszy cena 1 zł.)

Być akcyonaryuszem koleji północnej jest stanem bardzo pożądanym, bo jestto prawie to samo, co być bogatym. Ale niestety mało kto należy do tych wybranych, bo większość akcyi posiada kilku milionerów, którzy swobodnie obcinają piękne kupony na koszt podatkujących, gdy ci ostatni, chcąc kolej północną używać czy to jako podróżni, czy jako nadawcy drzewa, zboża, bydła, spirytusu lub róż-

nych wytworów przemysłowych, muszą opłacać sumy prawie nieznośnej, nigdzie nie praktykowanej wysokości; czas położyć temu koniec.

Dnia 4 marca kończy się przywilej c. k. wyłącznie uprzywilejowanej koleji północnej ces. Ferdynanda. Do przedłużenia przywileju nie ma ta kolej żadnego prawa, i państwo może ją nabyć, zamienić na kolej państwową, zniżyć taryfy i tym sposobem plagę ludności zmienić na jej błogosławieństwo, sobie zaś może zapewnić świetne dochody. Że państwo to uczyni, nie ma właściwie wątpliwości, ale zawsze nie zaszkodzi, jeżeli interesowani poprą słuszną sprawę petycyami, żądając upaństwowienia koleji północnej. To stać się może tylko wtedy, gdy jak najszersze koła ze sprawą obznajomione zostaną. Zasługa należy się tu nie wątpliwie *„Wiedeńskiej rolniczej gazecie“* która pierwsza bez ogródki odezwała się w tej sprawie, pierwsza zaczęła wykazywać ogromne szkody, jakie ta kolej Wiedniowi w pierwszej linii, następnie krajom przymuszonym z niej korzystać, a więc i Galicyi, bezustannie wyrządza. Nie zamilkła, chociaż inne dzienniki zamilkły i oto wydała niniejszą broszurę, przedstawiającą sprawę koleji północnej we właściwem świetle. Kto się chce szczegółowo o znaczeniu ujemnem koleji północnej obznajomić, znajdzie tu obfity materyał i poznawszy sprawę, niezawodnie należeć będzie do tych, którzy wołać będą o przejęciu koleji północnej na własność państwa.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Tegoroczna zima jest niezwykle łagodną w całej środkowej Europie. W Bawaryi np. browary nie mogą robić zapasów lodu, co nie których spowodowało do oglądania się za lodem zagranicznym. Wzmianka o tym kłopocie z prośbą o zgłaszanie się z ofertami lodu, znajduje się w *Allg. Brauer und Hopfen Zeitung* nr. 11, gdzie też czytamy, że do norymberskich browarów nadeszły już oferty z Tyrolu i z Norwegii. Tyrolski lód jeziorny oferują po 87 do 90 fen. za cetnar loco Norymbergu, norwegski zaś bryłowy lód, centnar po 1 mark na dworcu w Gera.

Wywóz piwa i chmielu z Austro-Węgier do Zjednoczonych stanów, reprezentuje podług wskazówek konsularnych 62385 dollarów (135063·5 zł. licząc dollar — 216·5 centów). Na piwo przypada 40059·19, na chmiel 22325·81 dollarów. Cała ilość chmielu pobraną była przez Pragę. Pytanie, czy tam co i naszego chmielu nie pojechało za ocean.

Na wszystko znajdzie kupca. Między ogłoszeniami na ostatniej stronnicy czasopisma *Wiener landw. Zeitung* (Nr. 2. z 1882) można było czytać ogłoszenie, będące najlepszym dowodem, że na szmaty, znoszone suknie, podarte trzewiki itp. jeszcze kupców znajdzie; tak samo i niektóre produkta rolnicze, chociaż już na pozór bezużyteczne, można przecież jeszcze sprzedać. W ogłoszeniu tem jest, że Arnold Reif zakupuje stary, popsuty (*alten, schlechten*) chmiel za gotówkę. W bieżącym roku nie spostrzegliśmy tego ogłoszenia, ktoby jednak miał chmiel stary, do niczego już niezdatny, może zapytać pod adresą: Wien I. Kolowratring Nr. 9. Ze szmat robią papier, ze starych sukień wykrawują niby nowe, ale co ze starym chmielem robią? Może go także odmładniają.

Rozsełka masła w pakietach pocztowych. Od czasu zaprowadzenia taniej opłaty pocztowej za 5 kilowe pakiety, wzmogła się uderzająco rozsełka masła w Niemczech. *„Deutsche Verkehrszeitung“* przytacza, że z obwodu Niderung, w regencyi Gumbinnen, wychodzi rocznie około 230.000 pakietów masła, wysyłanego w różne strony Niemiec; największa ilość wysyłaną bywa do Westfalii i prowincyi nadreńskiej. W każdym takim pakiecie jest czysto 4 kg. masła, z przytoczonego więc okręgu rozchodzi się prawie milion kilogramów świeżego masła. Przyjmując tylko 200.000 pakietów po 4 *kg.* to robi 800.000 *kg.* masła, co przy średniej cenie tegoż 2 mark, wprowadza w obieg 1600000 mark (złotem 800.000 złr.). Jeżeli uwzględnimy, że Oldenburg, Szlezwik-Holsztyn i kilka jeszcze okolic, jeżeli nie większy obrót pakietów, to przynajmniej taki sam wykazują, przyznać musimy, że zniżenie porta wyszło na korzyść rolników, ale też i państwa, które ze zwiększonego porta pocztowego znaczne zyski pobiera, nie licząc już pośrednich korzyści. Dodamy w końcu, że te pakiety nie są, jak może sobie kto wyobraża, rodzajem zawiniątek, ale są to faseczki lub skrzynki drewniane, w które wkłada się starannie w papier pargaminowy owinięte masło; wszystko zaś razem waży 5 *kg.*

Pytania.

4. Pytanie. Jaki gatunek kartofli jest najodpowiedniejszy dla gruntów gliniastych z spodnią warstwą nieprzepuszczalną? a mianowicie, który gatunek kartofli dla gorzelni, a który dla kuchni?

5. Pytanie. Jaki gatunek buraków pastewnych jest najodpowiedniejszy dla gruntów gliniastych, ze spodnią warstwą nie przepuszczalną?

6. Pytanie. Jaka odległość jamek na wysadki chmielowe jest najstosowniejsza przy zakładaniu chmielarni?

7. Pytanie. Czy chmiel na zimę niezbędnie okrywać należy nawozem?

8. Pytanie. Czy przy zakładaniu chmielarń konieczne jest tak zwane regulowanie gruntu, (t. j. wykopywanie rowów i napełnianie tychże urodzajną ziemią i nawozem po wytaczkowaniu martwicy) którego spodnia warstwa gliniasta nie jest dość przepuszczalną? Czy plantowanie chmielu w jamki dostatecznie obszerne i głębokie, napełnione urodzajną ziemią i nawozem nie może być wystarczające? W ostatnim razie jaka powinna być głębokość i średnica jamek?

Ogłoszenie konkursu.

Komitet c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego postanowił wysłać stypendystę na praktyczną naukę umiejętnej uprawy chmielu do Czech, celem wykształcenia go na instruktora założyć się mającej szkoły uprawy chmielu.

Tym celem ogłasza się konkurs niniejszy pod następującemi warunkami:

1. Nauka trwać będzie sześć do siedmiu miesięcy, mianowicie od 15 Marca do końca Września — lub w razie potrzeby do połowy Października — przez lat dwa.

2. Stypendysta obowiązany będzie do wszelkich wskazanych mu robót ręcznych, bez żądania wynagrodzenia — a to celem przyswojenia sobie całej praktyki w uprawie chmielu tamże przyjętej.

3. Tenże obowiązany będzie przez dwa następujące po sobie lata, w porze wyżwymienionej, pobierać w Czechach jako stypendysta Towarzystwa gosp. naukę uprawy — tudzież sortowania, suszenia, siarkowania i pakowania chmielu — w miejscach mu wskazanych; nadto zobowiąże się osobną deklaracyą notaryalną: „że powróciwszy do kraju pełnić będzie przez trzy lata obowiązki instruktora w szkole chmielarskiej za wynagrodzeniem 600 zł. rocznie i wolnem pomieszkaniem — pod tym rygorem, że gdyby tego obowiązku nie dopełnił, winien będzie całą kwotę wydaną przez Komitet na koszta nauki zwrócić Komitetowi".

4. Stypendysta otrzyma koszta podróży koleją tam i napowrót, tudzież stypendyum po 40 zł. miesięcznie, za każdorazowem poświadczeniem pilnej nauki i dobrego sprawowania się na kwicie — przez zarząd chmielarni, do której na naukę wysłanym będzie.

5. Komitet Tow. gosp. pozostawia sobie prawo odjąć nadane stypendyum każdego czasu, skoroby stypendysta zaniedbywał się w nauce i zachowywał nieodpowiednio.

Od kandydatów wymaga się:

a) Wykazania się odpowiednią na instruktora kwalifikacyą naukową, na podstawie świadectw szkolnych; przy czem się nadmienia, iż ukończeni uczniowie średnich szkół rolniczych będą mieli pierwszeństwo.
b) Świadectwa uwolnienia od służby wojskowej.
c) Znajomości języka niemieckiego.
d) Świadectwa zdrowia.
e) Poświadczenia moralnego i pracowitego usposobienia przez dotychczasowego służbodawcę lub urząd gminny.

Ubiegający się o powyższe stypendyum kandydaci mają wnieść podania — opatrzone wyżwymienionemi świadectwami, tudzież treściwym opisem swych zajęć poprzednich i zatrudnienia obecnego — najdalej do 1. Marca b. r., do Komitetu gal. Towarzystwa gosp. we Lwowie w gmachu Zakładu im. Ossolińskich franco.

Z Komitetu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego.

Lwów dnia 6. Lutego 1884.

Wice prezes: *Piotr Gross.* Sekretarz Tow. *Józef Greliński.*

Bank rolniczy we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej.

Lwów dnia 9. lutego 1884.

Ruch w handlu zbożowym nieco więcej ożywiony, zbyt na potrzeby lokalne łatwiejszy, w skutek braku eksportu transakcye nie przybrały większych rozmiarów, usposobienie targów zagranicznych przychylniejsze.

Pszenica niezmiennie, żyto bez handlu.
Jęczmień browarny chętnie pytany.
Produkta strączkowe nie bez popytu.
Rzepak i lnianka usposobienie mdłe.
Konicz więcej ożywiony.
Spirytus lepiej

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	złr.	9·25	do	10·—
„ biała	„	9·15	„	9·75
„ żółta	„	9.—	„	9·50
Żyto	„	7.20	„	7·50
Owies	„	6·—	„	6·50
Jęczmień browarny	„	7·25	„	8·—
Rzepak	„	—	„	—
Lnianka	„	—	„	—
Groch celny do gotowania	„	7·—	„	11·—
Groch pastewny	„	5·—	„	6·75
Wyka	„	5·50	„	6·25
Bobik	„	6·—	„	6·75
Hreczka	„	6·—	„	6·75
Koniczyna czerwona	„	45·—	„	65·—
„ biała	„	75·—	„	100·—
„ szwedzka	„	97.—	„	·

Spirytus na termina Marzec, Maj za 10.000 lt. prct. 32 zł. 50 ct.

Przyjmujemy zamówienia na koniczynę czerwoną z gwarancyą „bez kanianki", białą i szwedzką, lucernę, pszenicę jarą jak niemniej „jarą samarską", owies, soczewicę, groch, nasiona pastewne produkowane w Kleczy górnej do siewu wiosennego, również na kukurudzę „zębem końskim" zwaną po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych.

Równocześnie polecamy nasze usługi przy sprowadzaniu maszyn rolniczych na sezon wiosenny.

Pomyłki druku w Nrze. 4.

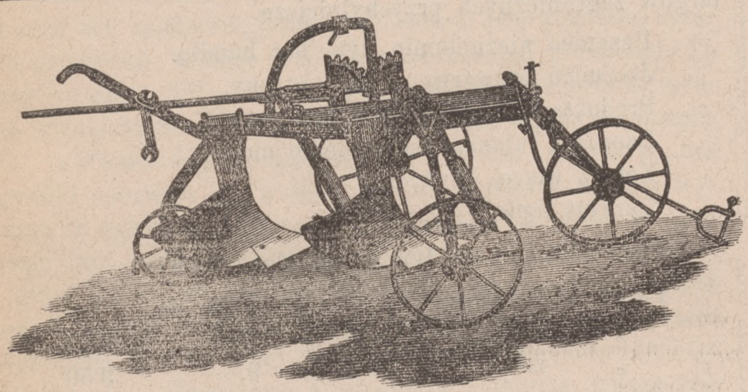
W artykule „Intratność gorzelni buraczanych" zakradła się ważna pomyłka, mianowicie na str. 27, kol. 2, wiersz 34 od góry zamiast: cyfry są wyrównane! czytaj: **cyfry są wymowne!**

W poniżej umieszczonej tabelce, w rubryce „Cukru w procentach" średnia zawartość zamiast 10·11 powinna być 10·21, jak w poprzedniej tabelce.

OGŁOSZENIA.

Szkoła gorzelnicza w Dublanach Wykłady w szkole gorzelniczej w Dublanach rozpoczynają się 1go kwietnia i trwać będą do lipca.

Bliższych wyjaśnień udziela podpisany kierownik. Dr. *R. Wawnikiewicz* prof. chemii w Dublanach, docent technologii chemicznej w politechnice Lwowskiej. 2—3



Ogólnie za doskonałe uznane i wielokrotnie pierwszymi nagrodami odznaczone

Schlick-Krumpach'a patentow. 2 i 3 skibowe pługi

poleca w doskonałym wyrobie

Oddział rolniczo-maszynowy Towarzystwa

Schlick'sche Eisengiesserei

und

Maschinen-Fabriks-Aktien-Gesellschaft

Budapest Waitznerstrasse Nr. 1696—1699

(Central Bureau Weitzner-Ringstrasse Nr. 57.)

W tej samej fabryce są na składzie: **śrótowniki Little Giants, patentowane Little Giants śrótowniki na 2 konie lub machinę parową, pojedyncze lub podwójne młyny do kołowego lub pasowego obrotu, wialniki Baker'a, ręczne łuskacze kukurudzy, sieczkarnie itp.**

Katalogi gratis i franco. 1—6

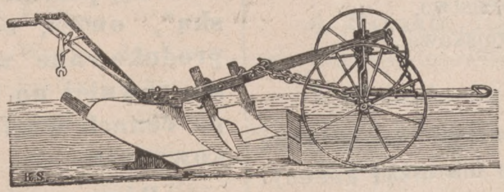
Karbolineum **najładniejszy i najtańszy pokost do impregnowania drzewa w celu ochrony** od zgnilizny i butwienia, zaleca się szczególnie do użycia do pokostowania drzewa na wilgoć narażonego.

Polecenia na **Karbolineum** upraszamy adresować wprost do chemicznej fabryki **BRACI AVENARIUS** w Amstetten (Niższa Austrya).

19—?

Pigułki fosforwe do tępienia masami **myszy polnych** poleca w znanej dobroci i po umiarkowanych cenach **Stefan Sipócz** aptekarz w Fünfkirchen. 10—12

Rudolfa oryginalne uniwersiewniki rzędowe i



Sack'a salne pługi stalowe szerokorzutne również

Eckerta dwu i trzy skibowe pługi i siewniki szerokorzutne

polecają po znacznie zniżonych cenach

Clayton & Shuttleworth

we Lwowie przy ulicy Gródeckiej l. 22.

Illustrowane katalogi gratis i franco.

4 6

Nakładem Redakcyi.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.